

Niepubliczna uczelnia kusi studentów darmową nauką

•• Uczelnie niepubliczne są coraz skuteczniejsze w walce o dotacje i stanowią coraz większą konkurencję dla uczelni publicznych. Dąbrowska Wyższa Szkoła Biznesu najpierw sprzątnęła uniwersytetowi i politechnice kasę z MNiSW, teraz organizuje studia dzienne bez czesnego.

Pod koniec czerwca Uniwersytet Śląski i Politechnika Śląska przeżyły szok. Spośród 370 mln zł, które na promocję kierunków strategicznych dla gospodarki (głównie matematyczno-przyrodniczych) przeznaczyło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dwie wiodące uczelnie z naszego regionu nie dostały ani grosza. Tymczasem wniosek niewielkiej dąbrowskiej WSB trafił do pierwszej piątki (na 163 oceniane projekty), otrzymując 4 mln zł na stypendia, zajęcia dodatkowe i praktyki u przedsiębiorców. Mniejsze kwoty w regionie otrzymały jeszcze bielska Akademia Techniczno-Humanistyczna i Akademia Ekonomiczna, Magdalena Ochwat, rzeczniczka UŚ, przypuszczała, że wniosek jej uczelni był zbyt kompleksowy, by wygrać, a Paweł Doś, rzecznik PŚ, nie

chciał komentować sprawę. Jeden z pracowników PŚ mówił jednak „Gazecie” anonimowo: - Prywatne uczelnie stać na najlepszych specjalistów, niektóre z nich wynajmują do opracowania wniosków profesjonalne firmy.

Na początku lipca MNiSW ogłosiło wyniki kolejnych dwóch konkursów opiewających na 811 mln zł. UŚ nie mógł wziąć w nich udziału, bo w zeszłym roku wygrał już 43 mln zł z tego samego funduszu, ale PŚ skorzystała z okazji i odbiła sobie wcześniejszą porażkę. Na realizację pięciu projektów dostała ponad 49 mln zł. Uruchomiła za to nowe kierunki związane z nanotechnologią, nauką o materiałach, chemią bioorganiczną i eksploatacją danych. Dofinansowanie w wysokości 14 mln zł otrzymała też ATH, która zamierza otworzyć budownictwo i ratownictwo medyczne oraz zainstalować w akademiku windę dla niepełnosprawnych.

Ale WSB nie została daleko w tyle. Tym razem wywalczyła 10 mln zł na nowe specjalności z informatyki: inżynierię systemów przetwarzania danych i bioinformatykę. I znów zabiła ewieka

konkurencji, bo nauka na nich będzie bezpłatna, a dodatkowo 20 najlepszych studentów od drugiego roku dostanie tysiączłotowe stypendium. WSB otworzy też darmowe studia uzupełniające magisterskie (z informatyki kwantowej oraz projektowania systemów gromadzenia, przetwarzania i eksploracji danych) oraz podyplomowe (2 mln zł na ten cel pochodzą z jeszcze innego konkursu). To może odebrać kandydatów uczelniom publicznym. - Moi koledzy, którzy zdawali na UŚ czy PŚ, jako główny argument podawali to, że studia są darmowe. To bajki, że ciągnie ich tam rzekomo wyższy poziom nauczania - mówi Łukasz Małek, który wybiera się do WSB.

Dominik Penar, rzecznik WSB, podkreśla, że teraz, gdy zniknie problem czesnego, uczelnia zdobędzie w niektórych kwestiach przewagę nad uczelniami publicznymi. - Będziemy mieć choćby lepsze laboratoria, które właśnie wyposażamy - mówi.

Podkreśla jednak, że nie chce, by WSB została uznana za rywala uczelni publicznych. ●

MAGDALENA WARCHALA